didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 181/182**
Data wydania: czerwiec – sierpień 2024
Źródło: https://didaskalia.pl/pl/artykul/kazdy-kto-kiedykolwiek-chodzil-do-szkoly

/ TEATR DLA MŁODEJ WIDOWNI

Każdy, kto kiedykolwiek chodził do szkoły

Zofia Dąbrowska

Teatralny Instytut Młodych przy Teatrze Ludowym w Krakowie, sezon 2023/2024

Teatralny Instytut Młodych, nowa scena Teatru Ludowego w Krakowie, właśnie kończy pierwszy sezon swojej działalności. W programie znalazły się spektakle dla młodego widza już wcześniej zrealizowane przez Teatr Ludowy, a także premiery przygotowane specjalnie dla TIM-u. Instytucja deklaruje wychodzenie naprzeciw „wszystkim najważniejszym problemom młodych ludzi”[1] i rzeczywiście, znajdziemy tu spektakle poruszające problemy dojrzewania, spotykania się z innością czy komunikacji pomiędzy dziećmi i dorosłymi. Pojawiły się także adaptacje znanych tekstów dla młodego odbiorcy, takich jak *Calineczka*, *Piotruś Pan* czy wiersze Juliana Tuwima. Jako osoba dorosła nie mam oczywiście wglądu w to, jak w TIM-ie czują się i funkcjonują młodsze osoby, ale starałam się uważnie słuchać i obserwować podczas spotkań warsztatowych oraz rozmów z dziećmi i młodzieżą, prowadzonych po niektórych spektaklach.

Trik Patryka w reżyserii Mateusza Przyłęckiego był przez kilka lat grany w szkołach podstawowych (premiera we wrześniu 2017). Klasy szkolne zostały odtworzone na Scenie Warsztatowej. Widzowie i widzki zasiadają zatem w szkolnych ławkach, co, według moich obserwacji, nieco ich onieśmiela – reakcje podczas spektaklu były raczej ostrożne, zwłaszcza na początku. Występuje dwóch aktorów (Piotr Franasowicz, Ryszard Starosta), którzy grają kilkanaście ról, a rekwizyty mieszczą się zapewne w walizce. Spektakl opowiada historię jedenastoletniego Patryka, który dowiaduje się, że będzie miał brata z niepełnosprawnością. W przedstawieniu pojawia się postać Nienarodzonego Brata, co można rozumieć jako humanizację płodu. Nie odczułam jednak, aby autor tekstu (Kristo Šagor) albo reżyser chcieli wprowadzać antyaborcyjną propagandę. Nienarodzony Brat jest rodzajem wymyślonego przyjaciela Patryka i istnieje tylko w jego głowie, co podkreśla perspektywę dziecka, które dowiaduje się, że jego matka jest w ciąży. Nie jest autonomiczną postacią, a jedynie odzwierciedleniem obaw i nadziei głównego bohatera związanych z posiadaniem rodzeństwa. Aby uwzględnić perspektywę młodych widzek i widzów, chciałabym oddać głos uczennicom ósmej klasy Publicznej Szkoły Podstawowej Sióstr Salezjanek im. Bł. Laury Vicuny w Krakowie (recenzje dostępne na stronie teatru[2]). Pisze Julia G.:

> Autor podjął się trudnego, ale bardzo ważnego tematu. Problematyka skupiała się wokół tolerancji i niepełnosprawności. Zaledwie dwóch aktorów wcieliło się w masę różnych postaci – kobiet i mężczyzn, dorosłych, nastolatków i dzieci, wykształconych i nie, zdrowych i… No właśnie. Przed spektaklem ktoś by powiedział: „i niepełnosprawnych” albo nawet „i ułomnych”. Jednak podczas tego mądrego i przemyślanego przedstawienia dało się zrozumieć, że te słowa mają wiele definicji. Według autora zdrowie to rzecz

względna.

W przedstawieniu pokazane zostają obawy Patryka w związku z życiem razem z bratem z niepełnosprawnością, w szczególności w scenie, w której jego Nienarodzony Brat zaczyna krzyczeć i przewracać krzesła, a on nie potrafi mu pomóc. Ta scena pojawiała się zarówno w recenzjach ósmoklasistów, jak i w rozmowie podczas warsztatów jako coś, co mocno zapada w pamięć. Natalia M. z kolei zauważa, że spektakl uwzględnia perspektywę młodej osoby:

> Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że reżyser stworzył sztukę widzianą z perspektywy ucznia, który dowiedział się o niepełnosprawności swojego przyszłego brata z tajemnych rozmów rodziców w kuchni. Chłopak stara się bez rozmowy z rodzicami znaleźć odpowiedzi na swoje pytania i chce nastawić się na odpowiedzialność związaną z posiadaniem takiego rodzeństwa.

Spektakl porusza nie tylko tematykę niepełnosprawności i inności, ale także komunikacji między dorosłymi i dziećmi. Patryk, chcąc przygotować się na życie z bratem z niepełnosprawnością, szuka odpowiedzi zarówno wśród swoich rówieśników, jak i u dorosłych, np. pani od polskiego, mądrej i wrażliwej, która wyjaśnia bohaterowi, że granica pomiędzy byciem chorym a zdrowym jest czasami cienka, wskazując na własne życie z wadą serca. Podczas warsztatów przeprowadzonych po spektaklu zawiązała się również dyskusja na temat tego, o czym dzieci i nastolatki chcą rozmawiać z dorosłymi, a czym wolą się dzielić z rówieśnikami – padły argumenty, że np. przyjaciel nie wygada powierzonej mu tajemnicy, a z nauczycielem to już nie wiadomo. Ale też, że niedobrze, że rodzice Patryka ukrywali przed nim

prawdę i nie uznawali go od początku za wystarczająco dojrzałego, żeby z nim porozmawiać o tej sytuacji. „Trzeba mówić prawdę”, konkludowali uczniowie i uczennice.

Preskot, drugi spektakl w reżyserii Mateusza Przyłęckiego w repertuarze Teatralnego Instytutu Młodych (premiera w październiku 2023 na Scenie Kolorowej TIM-u), również porusza kwestię zaufania i komunikacji pomiędzy rodzicami i dziećmi. Podczas warsztatów pospektaklowych padło pytanie, czy dorośli zawsze powinni mówić o wszystkim dzieciom. Odpowiedzi młodych widzek i widzów były podzielone. Kwestia poruszona w tym spektaklu dotyczy sytuacji finansowej rodziny, która ociera się o bezdomność – jest zmuszona do zamieszkania na parę miesięcy w minivanie. Jak podaje cytowana w programie spektaklu Aleksandra Bohojło, „polscy rodzice nie lubią rozmawiać ze swoimi dziećmi o finansach i dla wielu to temat tabu, a szkoły również nie podejmują tego wyzwania. […] Według badań dorośli uważają, że pieniądze nie są właściwym tematem do rozmów z dziećmi”[3]. W spektaklu dziesięcioletni Jackson nie może jednak pozostać nieświadomy sytuacji finansowej swojej rodziny. Obserwuje wyprzedawanie kolejnych przedmiotów z mieszkania, w tym także cennych dla niego, jak łóżko w kształcie wyścigówki. Niektóre przedmioty są bezcenne i nie można ich sprzedać – należą do nich gitary obojga rodziców, którzy w młodości byli muzykami. Duży ładunek emocjonalny niesie scena, w której ojciec staje przed decyzją, czy sprzedać gitarę, aby zapobiec utracie domu przez rodzinę. Tutaj warto podkreślić ciekawą, realistyczną scenografię autorstwa Barbary Ferlak. Na scenie widzimy wręcz filmowo odtworzone mieszkanie rodziny Jacksona, na początku spektaklu wypełnione meblami, które stopniowo są z niego wynoszone, co symbolizuje pogłębiający się kryzys finansowy rodziny. Kiedy bohaterowie tracą dach nad głową, przenoszą się do minivana. Sceny, w których czteroosobowa rodzina tłoczy się w tej ciasnej przestrzeni,

podkreślają, że życie w ten sposób jest możliwe, jednak nie będzie komfortowe. W tej trudnej sytuacji pojawia się wymyślony przyjaciel Jacksona – Preskot. Jackson czuje się już na tyle dojrzały, że nie chce uwierzyć w jego istnienie. Początkowo wygania go ze swojego pokoju, zarzucając mu, że nie jest prawdziwy, więc powinien zniknąć. A jednak widzimy, że Preskot reprezentuje ucieczkę w świat fantazji, kiedy rzeczywistość staje się trudna do zrozumienia. Jackson, jak sam mówi, boi się, że nie ma na nic wpływu. Chce pomóc swojej rodzinie, ale czuje, że nie jest dopuszczony do wiedzy na temat prawdziwej sytuacji, co odbiera mu możliwość działania. Pozostaje mu fantazja. Interesujące, że w spektaklu zostało stematyzowane granie roli dziecka przez dorosłego aktora. Grający Jacksona Krzysztof Oleksyn otwiera spektakl monologiem, w którym zastanawia się, jak zagrać dziesięcioletniego chłopaka, samemu mając dwadzieścia sześć lat. Uważam, że jest to uczciwe podejście do młodej osoby na widowni, która widzi, że aktor nie wygląda tak samo jak ona, mimo deklaracji, że również jest dziesięciolatkiem. Szczere zastanawianie się nad relacją Oleksyna z jego bohaterem może być wyciągnięciem ręki do widza i zaproszeniem go do zawieszenia niewiary.

Warto wspomnieć o Festiwalu Otwarcia Teatralnego Instytutu Młodych, który odbył się między 23 listopada a 4 grudnia 2023 roku. Dyrekcja Teatru Ludowego chciała zbudować szerszy kontekst wokół działań TIM-u i poszerzyć myślenie o nich poprzez zestawienie spektakli Instytutu z przedstawieniami dla dzieci i młodzieży z innych teatrów w Polsce oraz stworzenie projektów takich jak spektakle partycypacyjne czy czytania performatywne. Największe wrażenie spośród zaprezentowanych na festiwalu spektakli zrobiła na mnie *Niezgoda.jpg* w reżyserii Justyny Łagowskiej z Teatru Zagłębia w Sosnowcu. Przedstawienie porusza przede

wszystkim kwestie zgody i jej braku, a także przemocy w szkole i zaufania pomiędzy rówieśnikami. Podobnie jak *Trik Patryka*, spektakl również był grany w szkołach, więc Scena Warsztatowa ponownie przekształciła się w klasę szkolną. Wrażenie zrobili na mnie przede wszystkim wiarygodni bohaterowie, grani przez młodych aktorów (Natalia Bielecka, Paweł Charyton), mówiący żywym, lekkim językiem, niestylizowanym na młodzieżowy. Oboje są wyrzutkami klasowymi – ona dlatego, że lubi się malować, a on, ponieważ ma problemy psychiczne. Ich relacja jest momentami niezręczna i trudna, ale łączy ich zaufanie; są pokazani, jakby stali razem, sami przeciwko światu. W pewnym momencie jednak to zaufanie zostaje naruszone, kiedy on bez jej zgody publikuje jej zdjęcia, zrobione w bardzo intymnym momencie, i nie wiadomo, czy da się tę relację odbudować. Wydaje mi się, że jest to historia, w której każdy, kto kiedykolwiek chodził do szkoły, może się odnaleźć. Nawet jeśli nie był klasowym wyrzutkiem. Spektakl dobrze odtwarza poczucie wstydu towarzyszące wielu osobom uczniowskim, a także niepewności dotyczącej relacji między rówieśnikami. W pewnym momencie bohaterowie proponują szkolną rewolucję. Ich postulaty to m.in. możliwość jedzenia i picia podczas lekcji, wychodzenia do łazienki bez pytania czy dostępność w łazienkach produktów higienicznych dla dziewczyn. Rewolucja wydaje się więc żądaniem o podstawowe prawa dotyczące wolności i swobody w życiu młodego człowieka. Warto zauważyć, że scenariusz autorstwa Darii Sobik był konsultowany z młodzieżową grupą ekspercką ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Sosnowcu. „Od samego początku pomyślałyśmy sobie, że żeby to, co mówimy o życiu uczniów i uczennic, było wiarygodne, musimy to z nimi konsultować. I to od pierwszych momentów pracy nad takim materiałem”[4], mówi Agata Kędzia, pedagożka teatru w Teatrze Zagłębia w Sosnowcu. Jest to moim zdaniem bardzo dobra praktyka przy tworzeniu spektakli dla młodego widza – zadbanie, aby były one zgodne

z rzeczywistymi doświadczeniami młodych ludzi, do których dorośli nie mają do końca dostępu.

Projektem, który również realizuje to założenie, jest *The Clash/Zderzenie* – partycypacyjny spektakl muzyczny w reżyserii Stanisława Chludzińskiego, z udziałem młodzieży z krakowskich liceów, który powstał podczas warsztatów w ramach Lata w Teatrze. Miał on premierę podczas Festiwalu Otwarcia TIM, ale wszedł do repertuaru i został pokazany jeszcze kilka razy. Młode aktorki i aktorzy (w grupie przeważają dziewczyny) napisali teksty piosenek. Jak opowiadali podczas spotkania po premierze, pierwszym zadaniem pisarskim, które dostali od prowadzącego warsztaty Michała Chludzińskiego, było opisanie momentu zderzenia się z dorosłością. W efekcie każda piosenka w spektaklu opowiada osobistą historię, a aktorki i aktorzy grają siebie samych. Ich zadaniem było więc też znalezienie granicy pomiędzy postacią a sobą – jednak podczas spotkania powiedzieli, jak nad tym pracowali. Podkreślali natomiast, że ten spektakl jest o nich i że wnoszą część siebie na scenę, a także że daje im to szansę zrobienia manifestu swojego pokolenia; „scena jest idealną szansą na manifest", jak powiedział jeden z aktorów. Scenariusz, któremu ostateczny kształt nadał Stanisław Chludziński, był konsultowany z grupą, a osobiste przeżycia aktorek i aktorów budowały nastrój poszczególnych scen. Spektakl opowiada o grupie kosmonautów wpadających do czarnej dziury, która – jak się szybko domyślamy – reprezentuje czas przed dorosłością. Podejmuje się w nim takie tematy, jak religia w szkole (w jednej z najciekawszych piosenek, zaśpiewanej w stylu Arki Noego), wojna w Ukrainie, katastrofa klimatyczna czy radzenie sobie ze stresem. Puentą było zaakceptowanie dziury, a więc sytuacji, w której wszystkie te młode osoby się znalazły. Pojawienie się takiego projektu zdecydowanie odpowiada założeniom Instytutu, który chce reprezentować głosy młodych ludzi, w tym przypadku zgodnie z zasadą „nic

o nas bez nas”.

Dosyć sceptycznie podchodziłam do ostatniej premiery TIM-u, spektaklu *Aktorzy prowincjonalni, czyli pociąg do Hollywood* w reżyserii Michała Siegoczyńskiego (premiera w grudniu 2023 na Scenie Kameralnej). Wątpiłam, czy przedstawienie oparte na filmie z lat siedemdziesiątych, traktujące jako punkt odniesienia marzeń aktorskich Jamesa Deana czy Marlona Brando, będzie odpowiadało założeniom spektaklu młodzieżowego. Warto zauważyć, że nie jest on grany w godzinach porannych, a więc teatr nie adresuje go do szkolnych grup zorganizowanych. Na spektaklu granym w sobotę o godzinie 19:00 na widowni zauważyłam pojedyncze młode osoby, a więc nie tylko ja nie byłam pewna, czy *Aktorzy prowincjonalni* będą atrakcyjni dla młodszego pokolenia. Przekonałam się, że jednak tak, w momencie gdy jedna z bohaterek – Róża, młoda aktorka z Nowej Huty (Justyna Litwic), marzy o byciu superbohaterką, ale nie wciela się chociażby w Wonder Woman, ale wychodzi w stroju Starlight, bohaterki serialu *The Boys*, którego czwarty sezon ukazał się w czerwcu tego roku. Jest to więc odniesienie bardzo aktualne i widać, że reżyser wie, co robi, ponieważ Starlight, w przeciwieństwie do Wonder Woman, symbolizującej kobiecą siłę, reprezentuje marzenia i rozczarowanie, które wiąże się z osiągnięciem sukcesu. To bardzo pasuje do postaci Róży, która marzy o Hollywood, ale wie, że aby spełnić to marzenie, musiałaby zerwać swój związek z aktorem z Nowej Huty. Tematyka serialu *The Boys*, w którym postaci przeciwstawiają się superbohaterom nadużywającym swoich mocy, odbija się także w poruszanych w spektaklu wątkach przemocy seksualnej w Hollywood. Tak jak Starlight doświadcza molestowania w pierwszym dniu wymarzonej pracy, tak bohaterki *Aktorów prowincjonalnych* będą mówić o nadużyciach na castingach i planach filmowych. Odwołania popkulturowe są zdecydowanie mocną stroną Siegoczyńskiego i przybliżają jego spektakl potencjalnemu

młodemu odbiorcy. Historia nie dotyczy współczesnych młodych ludzi bezpośrednio – grupa studentów i studentek aktorstwa jako „piosenkę swojego roku" podaje *Naprawdę nie dzieje się nic* Grzegorza Turnaua, obecnie raczej boomerską. A jednak doszłam do wniosku, że spektakl o marzeniach, rozczarowaniach, pragnieniu miłości, a także o kondycji aktorek i aktorów może być uniwersalny. Atutem jest także strona wizualna – spektakl ma bardzo przyjemny „seventisowy vibe", który również może być atrakcyjny dla młodego odbiorcy.

Na koniec chciałabym podzielić się refleksją związaną z dyscyplinowaniem dzieci w teatrze. Zauważyłam podczas niektórych warsztatów pospektaklowych, że nauczycielki nie zawsze były pozytywnie nastawione do swobodnej rozmowy proponowanej przez pedagogów teatralnych (podział genderowy oddaje rzeczywistość warsztatów, w których uczestniczyłam). Kazały dzieciom mówić głośniej lub ciszej i kontrolowały wykonywane przez nie ćwiczenia. Jednak problem z dyscyplinowaniem młodych widzów i widzek zauważyłam również ze strony twórczyń i twórców teatralnych. Kwestia zaangażowania młodego widza w przedstawienie i granice, jakie mu się stawia, szczególnie rzuciła mi się w oczy w przedstawieniu *Lokomotywą przez świat* w reżyserii Magdaleny Miklasz, na podstawie wierszy Juliana Tuwima (premiera w grudniu 2018, obecnie grany na Scenie Warsztatowej). Jest to spektakl interaktywny, przeznaczony dla osób od trzeciego roku życia, w którym dzieci zachęca się do wybijania rytmu, śpiewania czy skandowania haseł. Jednak kiedy widzki i widzowie wymykają się spod kontroli, są dyscyplinowani przez osoby aktorskie za pomocą gwizdka, co wydaje mi się dosyć opresyjne. Zauważyłam też, siedząc z tyłu, razem z nauczycielkami, jak jedna z pań kazała uczniowi usiąść obok siebie, gdyż bawił się pałeczką, zamiast posłusznie wybijać nią rytm. Podczas sceny zawierającej inscenizację wiersza *Rzepka* zostały uruchomione bardzo ciekawe lalki, które kusiły swoją

obecnością przez cały spektakl, wisząc z boku sceny. Byłam pewna, że widzowie zostaną zachęceni do animowania lalek, które były pluszakami o długich kończynach, jednak tak się nie stało. Zastanawiam się więc, gdzie przebiega granica interaktywności spektaklu dla dzieci, zwłaszcza gdy nie ma podziału na oświetloną scenę i wyciemnioną widownię? Jak mają się zachowywać osoby aktorskie, gdy dzieci nie zachowują się zgodnie z przewidzianym scenariuszem? Dyscyplinować je, czy jednak pokazać, że teatr może być przestrzenią eksploracji twórczości i kreatywności? Jak się zachować, kiedy kreatywność dziecka nie mieści się w przewidzianych dla spektaklu ramach? Myślę, że współczesny teatr dla młodego widza powinien zadawać sobie takie pytania i szukać na nie odpowiedzi.

Tym, co zachęciło mnie do śledzenia pierwszego sezonu działalności Teatralnego Instytutu Młodych, było przekonanie, że taka instytucja jest potrzebna. Zwłaszcza teatr dla młodzieży jest w polskich teatrach repertuarowych realizowany w stopniu minimalnym, często w formie adaptacji lektur. Zdecydowanie warto podkreślić różnorodność proponowanego przez TIM repertuaru, zarówno pod kątem wiekowym (brakuje tylko propozycji dla najnajów), jak i gatunkowym. Godna pochwały jest także otwartość na dialog z młodym odbiorcą, realizowana podczas warsztatów i spotkań pospektaklowych. W trakcie jednego z takich wydarzeń w ramach Festiwalu Otwarcia jedna z młodych widzek powiedziała, że dla nastoletniej publiczności najważniejszym kryterium oceny jest cringe. Spektakl jest oceniany pod kątem tego, czy „nie przekracza granicy cringe'u". W moim odczuciu, działalność Teatralnego Instytutu Młodych i proponowane przez niego spektakle tej granicy nie przekraczają.

Wzór cytowania:

Dąbrowska, Zofia, *Każdy, kto kiedykolwiek chodził do szkoły*, „Didaskalia. Gazeta Teatralna” 2024, nr 181/182, https://didaskalia.pl/pl/artykul/kazdy-kto-kiedykolwiek-chodzil-do-szkoly.

Autor/ka

Zofia Dąbrowska

Zofia Dąbrowska – absolwentka teatrologii na Uniwersytecie Jagiellońskim. W pracy naukowej zajmuje się komedią od strony feministycznej, ze szczególnym uwzględnieniem improwizacji teatralnej i stand-upu, badała również teatralne adaptacje komiksów. Publikuje w „Didaskaliach. Gazecie Teatralnej” oraz miesięczniku „Teatr”. Reżyserka spektakli wystawianych w toruńskich instytucjach kultury (MDK, ACKiS Od Nowa i toruński Teatr Muzyczny). Współorganizatorka Festiwalu Improwizacji Teatralnej JO!

Przypisy

1. Por. https://www.ludowy.pl/pl/teatralny-instytu-mlodych-projekt-ue [dostęp: 10.06.2024].
2. Por. https://www.ludowy.pl/pl/recenzje-osmoklasistow [dostęp: 10.06.2024].
3. Aleksandra Bohojło, *Jak rozmawiać z dziećmi o finansach? Od rozmów o życiu po rozmowy o pieniądzach*, https://generali-investments.pl/contents/display-article/klient-indywidualny/jak-rozmawiac-z-dziecmi-o-finansach [dostęp: 10.06.2024].
4. Por. https://www.youtube.com/watch?v=9ITwqHIAz1E&ab_channel=TeatrZag%C5%82%C4%99bia [dostęp: 10.06.2024].

Źródło: *https://didaskalia.pl/artykul/kazdy-kto-kiedykolwiek-chodzil-do-szkoly*